

Zbigniew Klima

Spółeczno-polityczny spór z końca lat 90. XX wieku na temat strefy ochronnej przy Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu i jego konsekwencje

Polityka i Społeczeństwo nr 4 (12), 101-113

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Klima*

**SPOŁECZNO-POLITYCZNY SPÓR
Z KOŃCA LAT 90. XX WIEKU
NA TEMAT STREFY OCHRONNEJ
PRZY MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU
W OŚWIĘCIMIU I JEGO KONSEKWENCJE**

Od zakończenia II wojny światowej komunistyczna władza miała spory problem ze zdobyciem legitymizacji pośród społeczeństwa polskiego i uzasadnieniem, dlaczego głównym sojusznikiem państwa jest Związek Radziecki. Jednym z elementów walki o rząd dusz była dość mocno nakierunkowana ideologiczna pamięć o zbrodniach, które miały miejsce na terenie obozu KL Auschwitz-Birkenau. Muzeum powstałe na części jego terenów miało jasno definiować trzy zasadnicze elementy. Przede wszystkim miało odpowiadać na pytanie, kto jest odpowiedzialny za zbrodnię II wojny światowej – tutaj pojawiały się oczywiste wątki antyniemieckie, wykorzystywane przez propagandę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do bieżących rozgrywek politycznych. Następnie działalność Muzeum podkreślała kategorię ofiar. W myśl ustawy z 1947 r. powołującej jednostkę miał to być „Pomnik Męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów”. Trzecim elementem ważnym w działalności instytucji z czasów komunizmu było akcentowanie roli wyzwolicieli obozu zagłady Auschwitz-Birkenau – żołnierzy sowieckich. Te elementy były wykładnią działalności Muzeum aż do drugiej połowy lat 70. Wówczas polska narracja na temat Auschwitz-Birkenau zaczęła się spotykać z interpelacjami płynącymi zza „żelaznej kurtyny”. Warto podkreślić dwa ważne wydarzenia z roku 1979 – mianowicie wpisanie Muzeum na listę dziedzictwa UNESCO oraz wizytę Jana Pawła II, głowy Kościoła katolickiego. Wkrótce później nasilił się powolny proces demokratyzacji Muzeum, który przebiegał nie bez problemów. Słynne spory z lat 80. i 90. powodowały, że Polska na arenie międzyna-

* Instytut Nauk Politycznych, Zakład Pamięci o Zagładzie i Praw Człowieka, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu, ul. Kolbego 8, 32-600 Oświęcim, e-mail: zwora@gazeta.pl.

rodowej była prezentowana ze względu na dwa występujące procesy polityczne – transformacji ustrojowej i właśnie konfliktów wokół Muzeum Auschwitz-Birkenau. Spory wokół Muzeum Auschwitz-Birkenau spowodowały pod koniec lat 90. gwałtowne ożywienie w dyskusjach na temat tego, czym miejsce pamięci Auschwitz-Birkenau powinno być i jaką rolę powinno odgrywać. Władze lokalne (miasto, gmina, powiat) i centralne zdawały sobie sprawę, że teren Muzeum i wokół niego są jedną z wizytówek państwa polskiego. To, jak ono wygląda i co się wokół niego dzieje, zawsze będzie cytowane przez osoby z nim związane, będzie to także miało kontekst międzynarodowy. Stąd tylko krok do dyskusji i sporów na temat tego, jak systemowo rozwiązać problem przestrzeni wokół Muzeum.

Celem niniejszej publikacji jest próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak potrzebny element porządkowy, jak „strefa ochronna” wokół Muzeum KL Auschwitz-Birkenau, był częścią tak zaciekłych dyskusji i dlaczego potrzebna była aż specjalna ustawa, by uporządkować tę problematykę. W wstępnej fazie autor prezentuje, w jaki sposób z problemem „strefy” chciało poradzić sobie Muzeum w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnie prezentuje problemy, z którymi musieli zmierzyć się mieszkańcy Oświęcimia tuż po transformacji ustrojowej, i ich stosunek do działań władz ogólnopolskich w sprawach związanych z Muzeum. Następnie przybliży sposób postrzegania problemu na szczeblu ogólnopolskim i stosunek wybranych klubów i kół parlamentarnych do problemu, który znalazł rozwiązanie w uchwalonej 7 maja 1999 r. ustawie o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady.

Autor opracowania prezentuje wyniki swoich badań, analizując kilka wybranych źródeł. Pierwszym z nich jest internetowe archiwum sejmowe, w którym znajdziemy kompletną dokumentację (stenogramy posiedzeń Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, czytania sejmowe oraz wyniki głosowań) dotyczącą przebiegu prac nad ustawą o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady z 1999 r. Ponadto z publikowanych dokumentów niezwykle cennym źródłem jest *Studium zagospodarowania przestrzennego strefy krajobrazowej Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince* opracowane przez Jadwigę i Marka Raweckich, które było punktem odniesienia dla decydentów politycznych. Autor skorzystał również ze źródeł historii mówionej, docierając do bezpośrednich świadków historii, którzy uzupełnili jego wiedzę o szerszy kontekst oświęcimskiego problemu. Ważnym elementem pracy była również analiza licznych publikacji prasowych z końca lat 90. znajdujących się w bibliotece Muzeum. Autor odnalazł w niej wiele punktów widzenia na problemy związane z propozycjami strefy ochronnej Muzeum.

Starania o stworzenie „strefy ochronnej” w okresie PRL

Problem związany z przestrzenią wokół byłych terenów obozu zagłady Auschwitz-Birkenau powstał tak naprawdę już w dniu jego oswobodzenia przez wojska sowieckie. W latach 1945–1947 byli więźniowie i dziennikarze odwiedzający to miejsce szeroko dyskutowali na temat tego, jak powinna wyglądać pamięć o tym miejscu i co powinno wchodzić w skład przyszłego Muzeum (Lachendro 2007). Niemal przesądzone było, że nie z każdego elementu nazistowskiego przemysłu pogardy uda się zrobić element upamiętniający zbrodnie (np. tereny przemysłowe, kopalnie, warto pamiętać również o wysiedlonych mieszkańcach, którzy po wojnie powracali do swoich przedwojennych miejsc zamieszkania, często znajdujących się na terenach obozowych). Problem rozwiązał się w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwłaszcza w jej pierwszych latach. Wówczas próbowano poszerzać teren, jednak w 1957 r. ustalono, że teren Muzeum to ostatecznie 191 hektarów, które zajmuje obecnie. W sposób naturalny spowodowało to wykluczenie części terenów z „miejsca pamięci”.

Muzeum pośrednio również samo próbowało ograniczyć ekspansję mieszkańców na tereny okołomuzealne – 19 kwietnia 1962 r., chcąc zachować „autentyczne krajobrazy z czasów okupacji”, wprowadziło zakaz działalności budowlanej, tworząc swoistą „strefę ochronną”. Jedenaście lat później po raz kolejny uaktywnił się pomysł uporządkowania terenów przy Muzeum. Powstał *Raport w sprawie Muzeum w Oświęcimiu*, przygotowany przez powołany wcześniej Komitet Ekspertów. Miał on na celu „połączenie” dwóch części Muzeum w taki sposób, by w miarę możliwości ułatwić pobyt i zrozumienie rangi miejsca przybywającym turystom. Pracownicy Muzeum proponowali wówczas, by stworzyć nowy budynek z recepcją tuż przy byłym obozie Birkenau. Miało to na celu „skoncentrowanie głównego ruchu turystycznego” właśnie w tym miejscu. Pomysł szybko upadł, gdyż wówczas w Polsce pojawiły się niepokoje społeczne związane z pierwszymi brakami zaopatrzenia, gdy władzę sprawował Edward Gierek. To nie zniechęciło innych – co jakiś czas powstawały mniej lub bardziej realistyczne plany związane z zagospodarowaniem przestrzeni wokół Muzeum. W 1977 r. Ministerstwo Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wystąpiło z planami stworzenia nowych wytycznych na temat miejsc wokół Muzeum. Dwa lata później Muzeum zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO i zadeklarowało stworzenie 500-metrowej strefy ochronnej. W 1983 r. Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem zaproponowało w raporcie pt. *Problematyka zabezpieczenia potrzeb konserwatorskich i funkcjonalnych obiektów Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka*

stworzenie 10-metrowych „pasów zieleni” mających na celu ochronę Muzeum. W latach 1984–1987 na zlecenie Urzędu Miasta w Oświęcimiu przedstawiciele Politechniki Śląskiej także przygotowali raport pt. *Strefa ochronna Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka* (Świebicka 1998: 115).

Kwestia „strefy ochronnej” w społeczeństwie lokalnym Oświęcimia

Już po transformacji ustrojowej rozpoczęto kolejne działania. W 1991 r. Muzeum zleciło Jadwidze i Markowi Raweckim z Pracowni Projektowej „Plan” w Gliwicach wykonanie badań związanych z problematyką strefy ochronnej przy Muzeum. Pierwszym efektem ich działań było przekazanie w 1994 r. pierwszej części opracowania *Studium zagospodarowania przestrzennego strefy krajobrazowej Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince* (Rawecka, Rawecki 1994) dotyczącego wyłącznie miasta Oświęcim. W jego skład wchodziło aż 25 tomów map, fotografii, kwerendy archiwalne, opisy własnościowe stanu obecnego. Już wkrótce miało się okazać, jak dużą pracę wykonali architekci i jak spore jest na nią zapotrzebowanie.

Oświęcim podczas transformacji ustrojowej miał sporo problemów. Oprócz wszystkich tych, które były skutkiem odejścia od czasów realnego socjalizmu (wzrost bezrobocia, upadek znacznej części przemysłu) przez lata 80. i 90. toczyły się na jego arenie spory dotyczące spotkań dwóch pamięci na temat obozu zagłady KL Auschwitz-Birkenau. Chodzi o pamięć żydowską (zachodnioeuropejską) oraz polską (katolicką, a także podtrzymywaną wówczas przez czynniki związane z władzą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej). Rozpoczęły się one od niewinnej inwestycji Kościoła katolickiego w sąsiadujący z Muzeum budynek, w którym miały osiąść zakonnice z zakonu karmelitanek bosych (Raina 1991: 7–37). Sprawa rozpoczęła się na początku lat 80. i wyszła poza teren lokalny dzięki wolontariuszom – rozpoczęli oni zbiórkę pieniędzy na terenie Belgii na remont budynku, który był wówczas magazynem sąsiadującym z Muzeum (Chrostowski 1998: 151–175). Następnie przez lata zadziałał efekt kuli śniegowej, ponieważ spór został rozszerzony na poziom problemu międzynarodowego i ostatecznie w 1993 r. zajął się nim papież Jan Paweł II (Chrostowski 1998: 151–175). Szybko jednak okazało się, że ten spór jest zaczątkiem innych problemów, jak elementy religijne na terenie byłego obozu Birkenau, krzyż papieski znajdujący się w opinii środowisk żydowskich zbyt blisko Muzeum, rozwój ekonomiczny mia-

sta pod murami Muzeum lub sama prezentacja losów żydowskich na terenach wystawienniczych (ich umniejszona ranga).

Te spory uzmysłowiły, jak ważnym elementem jest rozsądne budowanie granicy między Muzeum a współczesnym miastem. Obywatele Oświęcimia pod koniec lat 90. byli wyraźnie zmęczeni omawianą tematyką (a także sporami, które w tym czasie nadal trwały) i nagle odczuli, że stali się podmiotem zbędnym. Odnieśli wrażenie, że ich historia z czasów okupacji praktycznie nie istnieje. A przecież to oni byli pierwszymi ofiarami miejsca zbrodni, jakim już wkrótce miał stać się Oświęcim. Poddani terrorowi, wielu zakazom, zostali skazani przez Niemców na obywateli drugiej kategorii. Mieszkańcy Oświęcimia widzieli, jak przyjeżdżają transporty do KL Auschwitz, byli świadkami zlikwidowania miejskiej społeczności żydowskiej. Niestety, po zakończeniu II wojny światowej historia obozu zagłady KL Auschwitz-Birkenau została wykorzystana przez komunistyczną władzę do budowania swojej legitymizacji w społeczeństwie. Nagle okazało się, że w tworzeniu ram pamięci o zbrodniach w obozie zagłady lokalna działalność została dostosowana do propagandowych wynaturzeń nowej, komunistycznej władzy (Lachendro 2007). Należy także pamiętać, że po wojnie znaczna część osób zamieszkujących Oświęcim była napływowa. Również to niejako w sposób naturalny spłycało pamięć oświęcimskiej społeczności o swoich dokonaniach z czasów wojny. Dopiero stopniowe otwieranie się historyków, zwłaszcza lokalnych (Świebocka 1998), rozpoczęte na szerszą skalę w latach 70. zaczęło przypominać o niezwykłych postawach mieszkańców miasta.

Ta luka w badaniach (lub celowe manipulacje) w czasie trwających konfliktów wokół Auschwitz z lat 80. i 90. spowodowała głęboki sprzeciw zwłaszcza mieszkańców Oświęcimia, którzy zamieszkiwali te tereny od wielu pokoleń. Nie zgodzili się oni na to, by z głównego nurtu politycznego narzucić im sposób zachowania w stosunku do pamięci o swoich przodkach, zwłaszcza że wielu z nich nadal żyło i pamiętało trudne czasy okupacji i późniejszej instalacji władzy sowieckiej w Polsce. Nie zawsze te wspomnienia były tożsame z wykładnią prowadzoną przez władze państwowe, zarówno komunistyczne, jak i te, które rządziły już po transformacji (Klima, Wasztyl 2011). Warto pamiętać także o tym, że mieszkańcy Oświęcimia i okolic uznali tworzenie „stref ciszy” czy „stref ochronnych” za rozwiązanie kontrowersyjne z moralnego punktu widzenia. Pytali o to, w jaki sposób będzie oceniana „cisza”, gdy na teren Muzeum wejdzie grupa głośnych nastolatków (Klima, nagrania własne) lub czy nazwa „ochronna” jest rzeczywiście właściwa. Pamiętają bowiem, że w czasie wojny również Niemcy wprowadzili dość podobne nazewnictwo zakazujące wstępu mieszkańcom pod groźbą śmierci poza wyzna-

czony teren bez pozwolenia (Relacje mieszkańców ziemi oświęcimskiej zebrane przez członków stowarzyszenia Auschwitz Memento w latach 2005–2013).

Jednak dla mieszkańców Oświęcimia i okolic najważniejszym elementem była konieczność zagwarantowania, że wprowadzane „strefy ochronne” nie będą miały wpływu na ich dotychczasowy dobytek, a także nie zahamują rozwoju ekonomicznego regionu. Początkowo nie łatwo było wyjaśnić, że powołanie ekspertów-architektów (wymienionych wcześniej państwa Raweckich) ma na celu działalność na ich rzecz. Mieszkańcy, zwłaszcza Brzezinki, widzieli w nich osoby, które po opracowaniu planu będą chciały ich wywłaszczyć z domów. Z czasem pojawiały się deklaracje, że państwo polskie będzie wykupywać po kolei (w miarę swoich możliwości) sporne tereny (do 100 m od Muzeum), realizując na nich przyjęte wytyczne. Taką deklarację złożyła doradczyni prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka ds. dialogu polsko-żydowskiego Agnieszka Magdziak-Miszewska (Bartuś 1998: 1). Spotkało się to przede wszystkim z krytyką architektów, którzy przypomnieli, że dosłowne traktowanie odległości nie ma sensu, gdyż wiele ważnych części historycznych, które winny znaleźć się w strefie pamięci, są poza tą strefą (SKA 1998).

Ekonomiczny problem związany z funkcjonowaniem Oświęcimia wyszedł szerzej dzięki konfliktowi dotyczącemu spółki „Maja”; ona stanowiła niejako punkt odniesienia. Ale co ważne i warte podkreślenia, w latach 1996–2000 wiele innych podmiotów stanęło przed podobnymi dylematami. W tych latach zniknęła z Oświęcimia, znajdująca się w sąsiedztwie byłego obozu, fabryka papierosów, którą zamknął nowy właściciel, korporacja Philip Morris. Kłopotliwe położenie dało się we znaki również Oświęcimskiemu Zakładowi Napraw Samochodów, który pod koniec lat 90., będąc w trudnej sytuacji finansowej, pilnie poszukiwał inwestora. Trudno było znaleźć osoby lub instytucje, które wyłożą pieniądze, a same nie będą pewne, czy tereny zakładu nie przejmie Muzeum (Bartuś 1998). Wreszcie warto przypomnieć słynny spór o „dyskotekę w Auschwitz”. Inwestycję oprotestował nawet współpracujący z Muzeum Międzynarodowy Dom Spotkań z Młodzieżą (mając akurat w tym wypadku wiele racji – zgłosił między innymi problemy z zagospodarowaniem przestrzennym), nie wspominając już o głosach krajowych i międzynarodowych. Sama dyskoteka miała powstać około dwóch kilometrów od obozu, w sąsiedztwie Domu, co dodatkowo rozsierdziło mieszkańców (Składowski 1999). Mieszkańcy odczuwali także problemy z wprowadzaną wówczas reformą górniczą (mimo że w mieście mieszkało wówczas ok. 5000 górników, ustawodawca nie uczynił jej „gminą górniczą”) i grupowymi zwolnieniami z Zakładów Chemicznych

Oświęcim (BK 1999). Stąd rodziły się pytania wśród mieszkańców także o przyszłe inwestycje w mieście. Skandale międzynarodowe zdecydowanie im nie sprzyjały, rodził się strach o to, czy w ogóle komuś będzie się chciało w tak gorącym miejscu zainwestować, mimo że jak podkreślali przedstawiciele lokalnych elit, oprócz strefy ochronnej miasto posiada jeszcze wiele wartych uwagi terenów, także wiele innych ważnych atutów (Wolna 1999: 3).

Problem „strefy ochronnej” w polityce władz ogólnopolskich

Politycy szczebla centralnego rozumieli problem po swojemu. Odwiedzający w maju 1996 r. Oświęcim, na wniosek przedstawicieli Unii Wolności, posłowie zasiadający w Komisji Kultury i Środków Masowego Przekazu usłyszeli od posłanki tej partii Grażyny Staniszewskiej (UW), że tak naprawdę problemy miasta i jego mieszkańców zrodziły się w momencie, w którym władze centralne PRL, by pochwalić się wpisem na listę UNESCO, stworzyły fikcyjną „strefę”, która nigdy tak naprawdę faktycznie nie istniała. Członkowie komisji przychylni się do głosu, że jest to „fikcja” (Nycz 1996: 3). Posłowie wspominali już wówczas o potrzebie stworzenia specjalnej ustawy, która by wspomogła działalność. O mieszkańcach Oświęcimia nie wspominali, raczej o „kilku ulicach, które trzeba przebudować, by pozwolić na stworzenie strefy ciszy”.

Również prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski, jeżdżąc na spotkania z organizacjami żydowskimi, głównie amerykańskimi (a także je w tym czasie przyjmując), często obiecywał rozwiązanie problemu z zagospodarowaniem terenów wokół Muzeum. W czasie podróży do Stanów Zjednoczonych podkreślał konieczność budowy w Oświęcimiu specjalnego centrum, które będzie działać na rzecz dialogu polsko-żydowskiego. Niestety, oprócz braku pieniędzy na jego budowę (ok. 25 milionów dolarów) brakowało także koncepcji, jak powinno sprawnie funkcjonować, by nie narażać się na podobną krytykę, z jaką spotkały się działające już wówczas w Oświęcimiu dwie duże instytucje – Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży oraz Centrum Dialogu i Modlitwy. Ich działalność wówczas dziennikarze nazywali „magicznym myśleniem” ich twórców, ponieważ brakowało jasnej wizji, co konkretnie miałyby robić. Dla samych mieszkańców jednak budowa tych obiektów w sposób oczywisty nie rozwiązywała problemów miasta (Bartuś, Wasztyl 1996: 4). Była raczej odbierana jak działanie zastępcze.

Rząd polski, widząc problemy nawarstwiające się w Oświęcimiu, a także elementy związane z ich międzynarodowym kontekstem, od jakiegoś czasu forsował plan, by objąć Oświęcim specjalnym programem,

który pomoże miastu i miejscu pamięci. Podstawowym założeniem było dostosowanie elementów architektonicznych znajdujących się przy terenie Muzeum do potrzeb odwiedzających go turystów. W tym celu powołano do życia Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy. Jego głównym beneficjentem mieli być przedstawiciele samorządów lokalnych i tak się dzieje do chwili obecnej, gdyż w 2012 r. rozpoczęła się IV edycja programu (Uchwała Rady Ministrów nr 150/2011). By z kolei wyeliminować z okolic miejsc pamięci potencjalne spory i związane z nim niepotrzebny rozgłos medialny, postanowiono niejako systemowo zająć się tym, co dzieje się w wybranych miejscach pamięci i wokół nich.

Przez kilka lat przymierzano się do stworzenia ustawy o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady. Praca nad jej finałowym efektem została gwałtownie przyspieszona w związku z okupacją sąsiadującego z Muzeum żwirowiska dokonaną przez Społeczny Komitet Ochrony Krzyża (i jego głównego bohatera Kazimierza Świtonia). Początkowo jednak nazwa projektu brzmiała *Rządowy projekt ustawy o ochronie Miejsc Martyrologii Narodów oraz o zmianie innych ustaw (Rządowy projekt)*. Jego głównym celem było uporządkowanie dziewięciu wybranych „miejsc zagłady”, które odnosiły się do „hitlerowskich” zbrodni i znajdowały się na terenach obecnej Rzeczypospolitej. Wokół ich terenów ustawowo powołano „strefy ochronne”, w których ustalono szczególne zasady zgromadzeń, prowadzenia działalności gospodarczej, budowy nowych elementów stałych czy ewentualnych wyłączeń mieszkańców.

Projekt skierowano do komisji 17 marca 1999 r., dwa dni później odbyło się jego pierwsze czytanie. Na pierwszym posiedzeniu komisji zgłoszono pięć poprawek, z których najważniejszą było dodanie do nazwy ustawy określeń, iż ochrona dotyczy miejsc zarówno „hitlerowskich”, jak i „komunistycznych”. 8 kwietnia odbyło się drugie czytanie projektu w Sejmie. Po odczycie dokonany przez posła sprawozdawcę Ryszarda Ostrowskiego rozgorzała dyskusja na sali sejmowej. Ostrowski, omawiając projekt, stwierdził, że należy odrzucić określenie „komunistyczny”, a utrzymać „hitlerowskie” obozy zagłady, gdyż tego dotyczy ustawa. Reszta elementów omówionych przez posła to zmiany bardziej „techniczne”. Przedstawiciele Akcji Wyborczej Solidarność (Andrzej Szkaradek), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (Lech Nikolski) i Unii Wolności (Andrzej Folwarczny) mimo pewnych wątpliwości poparli ustawę, która wyszła z komisji. Poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego Bogdan Pęk rozumiał wagę problemu poruszanego w ustawie, ale uznał, iż „odnosi wrażenie, że treści zawarte w ustawie, a także pilny tryb jej wprowadzenia nie korespondują w pełni z powagą poruszanego problemu”. Dodał: „Z ciężkim sercem jednakże muszę powiedzieć, iż ustawa ta, mająca w gruncie rzeczy charakter specustawy, ma za zadanie w pod-

tekście rozwiązanie problemu zwirowiska oświęcimskiego” (*Sprawozdanie stenograficzne* 31 III 1999). Podobne głosy jak przedstawiciela PSL pochodziły od reprezentantów kół poselskich, które wcześniej zostały utworzone m.in. po odejściu części posłów z klubu Akcja Wyborcza „Solidarność”. Warto tutaj przypomnieć głosy w dyskusji sejmowej m.in. Anny Sobeckiej i Antoniego Macierewicza. Oboje podkreślali, że ważnym elementem jest pamięć nie tylko o zbrodniach „hitlerowskich”, ale i komunistycznych. W dyskusji zabrał głos również przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Stachańczyk. Stwierdził: „Chciałbym jednak zacząć od tego, co padło na końcu dyskusji, a mianowicie od trzech ostatnich pytań, które sprowadzały się w zasadzie do jednego stwierdzenia, tzn. pytania o krzyż papieski. Chcę z tego miejsca w imieniu rządu stwierdzić wyraźnie, że krzyż papieski nie zostanie ze zwirowiska usunięty. Chciałbym również dodać wyraźnie, że ta ustawa w żaden sposób tej sprawy nie dotyka. To jest już odpowiedź na jedno z pytań. Ustawa ta nie dotyka obiektów budowlanych już istniejących, w związku z tym w żaden sposób nie dotyka krzyża. Ale jak mówię, po przejęciu pełnej kontroli przez państwo nad zwirowiskiem sprawa krzyży to jest oczywiście kwestia decyzji politycznej. W związku z tym, z tego punktu widzenia, jeszcze raz stwierdzam, że rząd Jerzego Buzka krzyża papieskiego usuwał ze zwirowiska nie będzie. I to jest jakby zasadnicza odpowiedź w tej sprawie”.

Po debacie projekt ponownie trafił do komisji. Tym razem zgłoszono 28 poprawek, z których większość odrzucono. Preferowano między innymi odrzucenie ustawy w całości, rozszerzenie liczby miejsc pamięci, próbowano także podważyć sens mającej powstać strefy ochronnej (sugerowano, że można ją utworzyć, ale nie jest obowiązkowe jej powstanie przy pomnikach zagłady, oraz proponowano zmniejszyć jej rozmiary ze 100 do 50 m). Dzień później, 10 kwietnia, Sejm uchwalił ustawę. „Za” głosowało 251 parlamentarzystów, przeciw było 96, natomiast od głosu wstrzymało się 21 posłów i posłanek. Nie głosowało aż 82 przedstawiciele Sejmu.

Analizując tabelę 1, widać podział, jaki podczas głosowania miał miejsce w klubie parlamentarnych Akcja Wyborcza „Solidarność”. Zaskakiwać może również niechęć do ustawy prezentowana przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Stanowiska kół poselskich i mniejszych partii związanych z prawą stroną polityczną wydają się tutaj dość oczywiste i wszystkie niemal zgodnie zagłosowały przeciwko wprowadzeniu ustawy w życie.

Senat na temat ustawy wypowiedział się 22 kwietnia. Senatorowie zaproponowali piętnaście zmian. Za najciekawszą można uznać propozycję senatora Wiesława Chrzanowskiego, który zaproponował, by

zmienić nazwę ustawy z „hitlerowskie obozy zagłady” na „niemieckie obozy zagłady z okresu II wojny światowej” (*Sprawozdanie stenograficzne* 22 IV 1999). Została ona jednak odrzucona przez komisję zajmującą się sprawą. W wyniku głosowania Senat 69 głosami, przy 11 przeciwi i 10 wstrzymujących się, powziął uchwałę w sprawie ustawy o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady. 7 maja Sejm RP wypowiedział się na temat poprawek Senatowi. Tego samego dnia ustawa znalazła się na biurku prezydenta. Podpisał ją dzień później, 8 maja (Ustawa z 7 V 1999).

Tabela 1. Głosowanie z 10 kwietnia 1999 r. nad ustawą o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady

Klub/Koło	Liczebność	Głosowało	Za	Przeciw	Wstrzymało się	Nie głosowało
AWS	187	148	73	61	14	39
SLD	164	135	134	1	-	29
UW	59	42	42	-	-	17
PSL	26	20	-	16	4	6
niezrz.	7	7	2	2	3	-
NK	7	7	-	7	-	-
KPN-O	6	5	-	5	-	1
ROP	4	4	-	4	-	-

Źródło: <http://orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?OpenAgent&3&47&67> (2.01.2014).

Uchwalona niemal w ekspresowym tempie ustawa dała możliwości konkretnych działań instytucjom państwowym. Jednak pierwszą reakcją premiera Jerzego Buzka było zapewnienie, że krzyż papieski pozostanie na swoim miejscu. Pozostałe natomiast miały w sposób godny zostać usunięte. Stanowisko to zdecydowanie poparł Episkopat.

Konsekwencje ustawy

Dla Świtonia i pozostałych „obrońców krzyża”, którzy ponad rok okupywali tereny sąsiadującego z Muzeum „żwirowiska” (Struczyk 1999), ta ustawa oznaczała olbrzymi cios. Sam zresztą to zauważył, nazywając parlamentarzystów, którzy za nią zagłosowali, „satanistami” (Sadowski 1999: 21). Widać było wyraźnie, że sam nie do końca wie, jak ma się zachować. W jednej chwili prawo przestało być po jego stro-

nie, on wyraźnie się zagubił. Pojawiały się chaotyczne inicjatywy, które miały ratować sytuację. Wymienić warto tutaj zainicjowaną akcję zbierania 500 tys. podpisów pod jego pomysłem, by wybudować na „żwirowisku” świątynię pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe (mimo że taka istniała już na terenie Oświęcimia), samowolę budowlaną w postaci niewielkiej kaplicy, którą rzekomo poświęcił „jeden z biskupów” (Sadowski 1999: 5). Jednocześnie żądał od Prymasa Polski gwarancji na piśmie, a od Papieża ustnie, że krzyże pozostaną na miejscu. Później jednak się zreflektował i uznał, że krzyże mogą zabrać jedynie osoby, które je ze sobą przyniosły. Miał to być w jego opinii „prezent” dla mającego przybyć wkrótce do ojczyzny Ojca Świętego.

Mieszkańcy miasta byli jednak bardzo sceptyczni w stosunku do uchwalonej ustawy. Przez najbliższe lata toczyły się spory o to, czym strefa jest, a czym być powinna. Swoje niezadowolenie dali upust podczas manifestacji tuż po wejściu ustawy w życie (Podemski 1999: 30–31), chcieli także referendum w sprawie samej „strefy”. Nic z niego jednak nie wyszło, nie zgodził się na nie wojewoda małopolski, mimo że forsowała je Rada Miasta Oświęcim (SKA 2001: 12). Później miały one charakter raczej lokalny i wygasły dopiero około roku 2006. Jednak skutki mieszkańcy odczuli dość wyraźnie. Konflikt o przyszłość Oświęcimia ze strefą ochronną w tle był początkiem kilku karier politycznych na szczeblu lokalnym. W pierwszych samorządowych wyborach, w których można było bezpośrednio wybierać prezydenta miasta, Janusz Marszałek, kojarzony jako „ostatni sprawiedliwy”, zdecydowanie pokonał muirowanego kandydata do urzędu, członka Sojuszu Lewicy Demokratycznej Andrzeja Telkę. Mieszkańcy Oświęcimia rozpoczęli także przypominanie historii Auschwitz z perspektywy mieszkańców ziemi oświęcimskiej. Zaowocowało to ustanowieniem przez Sejm RP Narodowego Dnia Pamięci o Nazistowskich Ofiarach Obozów Koncentracyjnych, który forsowało mające swoją siedzibę w Oświęcimiu Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich. Próbowano także walczyć o uruchomienie stałej wystawy poświęconej losom oświęcimian podczas niemieckiej okupacji. Ta próba na ten moment zakończyła się niepowodzeniem (Klima 2007), zabrakło determinacji władz lokalnych. W ciągu ostatnich piętnastu lat w mieście nie powstał żaden większy zakład przemysłowy, a liczba mieszkańców zmniejszyła się o ponad 10 tys. To spory problem, gdyż wyjeżdżają głównie ludzie młodzi. Od wielu lat miasto ponownie szuka pomysłu, w jaki sposób rozpocząć na nowo funkcjonowanie – stara się stawiać na turystykę i organizację wielu imprez masowych (np. ogólnopolski „Live Festiwal”). Czy przyniesie to wymierne skutki ekonomiczne – jeszcze nie czas na wysnucie tak daleko

idących wniosków, z pewnością jednak ostatnich piętnaście lat to powolne wyciszenie konfliktów, zwłaszcza między Polakami i Żydami w mieście. Warto dodać, że mieszkańcy miasta dużo bardziej niż ogół społeczeństwa polskiego lubią Żydów (Bilewicz, Lewicka, Wójcik 2012). Optymistyczne jest także to, że nadal realizowany jest ustanowiony przez Radę Ministrów w 1997 r. Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy, który miał być pierwszą odpowiedzią państwa polskiego na radykalizację nastrojów wokół byłego obozu zagłady KL Auschwitz-Birkenau.

Bibliografia

Uchwały

Uchwała Rady Ministrów nr 150/2011 w sprawie ustanowienia Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego Etap IV 2012–2015.

Ustawa o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady z dnia 7 maja 1999 r., DzU 1999, nr 41, poz. 412.

Źródła drukowane

Rządowy projekt ustawy o ochronie Miejsc Martyrologii Narodów oraz o zmianie niektórych ustaw, Sejm RP, <http://orka.sejm.gov.pl/proc3.nsf/opisy/994.htm> (12.01.2014).

Rawecki J. Rawecki M., 1994, *Studium zagospodarowania przestrzennego strefy krajo-
wrazowej Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince*, Oświęcim.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o ochronie miejsc Martyrologii Narodów oraz zmianie niektórych ustaw z dnia 31 marca 1999 r.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o ochronie miejsc Martyrologii Narodów oraz zmianie niektórych ustaw z dnia 22 kwietnia 1999 r.

Relacje, wspomnienia, wywiady

Relacja Alojza Borowczyka, mieszkańca ziemi oświęcimskiej, nagrana przez Zbigniewa Klimę i Gabrielę Mruszczak, nagranie znajduje się w archiwum stowarzyszenia Auschwitz Memento.

Relacja Józefa Nowaka, mieszkańca ziemi oświęcimskiej, nagrana przez Zbigniewa Klimę, nagranie znajduje się w archiwum stowarzyszenia Auschwitz Memento.

Relacja Wandy Sarny, mieszkanki ziemi oświęcimskiej, nagrana przez Zbigniewa Klimę i Paulinę Wądrzyk, nagranie znajduje się w archiwum stowarzyszenia Auschwitz Memento.

Publikacje zwarte

Chrostowski W., 1998, *Spór wokół klasztoru w Oświęcimiu* [w:] *Auschwitz. Konflikty i dialog*, red. M. Głównia, S. Wilkanowicz, Kraków.

Klima Z., Wasztyl B., 2011, *W cieniu Auschwitz*, Oświęcim.

Lachendro J., 2007, *Zburzyć czy zaorać*, Oświęcim.

Bilewicz M., Lewicka M., Wójcik A., 2012, *Tolerancyjny Oświęcim: diagnoza postaw mieszkańców Oświęcimia wobec obcych*, Warszawa.

Raina P., 1991, *Spór o klasztor siostr karmelitanek bosych w Oświęcimiu*, Olsztyn.

Artykuły w czasopiśmie naukowych

Świebocka T., 1998, *Historia i współczesność. Dyskusje wokół strefy ochronnej byłego obozu*, „Pro memoria”, nr 9.

Publikacje prasowe

Bartuś Z., *Wykupić Auschwitz*, „Dziennik Polski”, 26 listopada 1998, nr 296, s. 1

Bartuś Z., Wasztyl B., *Dialogi centralne*, „Dziennik Polski”, 16 grudnia 1996, nr 293, s. 4.

BK, *Propozycja Przewodniczącego*, „Dziennik Polski”, 12 stycznia 1999, nr 9, s. 3.

Bubin S., *Niezgoda na niezgodę*, „Dziennik Zachodni”, 26 lutego 1997, nr 50, s. 17.

Nycz M., *Papierowa fikcja*, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 maja 1996, nr 115, s. 3.

PAP, *Papieski tak, Świtonia nie*, „Gazeta Wyborcza”, 11 maja 1999, s. 10.

Podemski S. *Życie pośród umarłych*, „Polityka”, 8 maja 1999, nr 19, s. 30–31.

SKA, *Bez referendum*, „Kronika Beskidzka”, 21 lipca 2001, nr 25, s. 12.

Sadowski R., *Kolejne warunki Świtonia*, „Życie”, 24 maja 1999, s. 21.

Sadowski R., *Poświęcił po cichu?*, „Życie”, 24 maja 1999, s. 5.

Składowski P., *Disco niezgody*, „Kronika Beskidzka”, 28 listopada 1999.

Wolna A., *Inwestor pilnie poszukiwany*, „Trybuna Śląska”, 2 lutego 1999, nr 28.

Prezentacje audiowizualne

Struczyk P., 1999, *Krucjata*, Oświęcim, film pod linkiem <https://www.youtube.com/watch?v=JGpxo63cdYY> (20.04.2014).

Klima Z., 2007, *W połowie drogi między historią a przyszłością*, Oświęcim, film pod linkiem <https://www.youtube.com/watch?v=ZzVn1Wbqf34> (20.04.2014).

Sendecki E., 2014, *Krzyż na torach do Auschwitz. Polska droga do nieba. 27–01–2014*, film pod linkiem <https://www.youtube.com/watch?v=5sTX0d9eAnM> (20.09.2014).

SOCIAL AND POLITICAL CONTROVERSY AND THEIR CONSEQUENCES FOR "SILENT ZONE", NEAR FORMER CONCENTRATION CAMP AUSCHWITZ-BIRKENAU IN OŚWIĘCIM IN 90TH.

Abstract

In the 1980's and 90's The Auschwitz-Birkenau Museum was witness to many disputes. The local community suddenly had to deal with international issues. Two decades of conflict have shown how important it is to build a reasonable boundary between the museum and the city. The problem with the "Zone of Silence" has grown into a problem that had to be solved by the Polish parliament. The consequences for the residents of Oświęcim were, however, considerable, and are felt to this day. A large part felt second-class citizens, and a drain of business from the city has been observed.

Key words: Auschwitz, Oświęcim City, "Zone of Silence"